

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 29 grudnia 1914 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry cena, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Mat. L. i E. Netzi i S-ka

## Oszczędzajcie gaz i elektryczność!

Zarząd Gazowni Miejskich i Łódzki Oddz. Tow. Elektr. Ośw. z r. 1886.

Cegielniana 18. **Teatr „Scala“** Cegielniana 18.

W czwartek dn. 31 grudnia odbędzie się

**Wielki Sylwestrowski Bal Maskowy**

z współudziałem całego personelu artystów teatru. Wiele niespodzianek, 2 orkiestry.

Cena biletów rb. 2.

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

piechota postradała 2,939 oficerów i 35,255 żołnierzy; kawalerja 281 oficerów i 1,721 żołnierzy, artylerja 248 oficerów i 1878 żołnierzy; saperzy 74 oficerów i 376 żołnierzy, pozostałe rodzaje pomocniczych wojsk 152 oficerów i 422 żołnierzy.

**Aeroplany niemieckie nad Nancy.**

GENEWA, 27 grudnia. „Morgenpost“ donosi: Wczoraj rano jeden ze statków powietrznych niemieckich, systemu Zeppelina ukazał się nad miastem Nancy, gdzie rzucił 14 bomb. Dwie osoby zostały zabite, jest wielu rannych z przechodniów ulicznych.

**Katastrofa morska.**

LONDYN, 28 grudnia (nieurzędowo) (A.T.R.) Kontrotorpedowiec angielski wpadł na wysokości Starvrews w Szkocji na skałę. Załoga uratowała się na łódkach ratunkowych.

**Z frontu serbsko-czarnogórskiego.**

WIEDEN. Urzędowo donoszą pod datą 27 b. m.

Na bałkańskim teatrze wojny — położenie bez zmiany.

Terytorjum monarchji austro-węgierskiej na tem pograniczu t. j. Bośnia, Hercegowina i południowa Dalmacja są całkowicie wolne od wojsk nieprzyjacielskich.

Miejscowość Spiezza — Budua zajęta była przez czarnogórców zaraz na początku wojny. Ich ataki na Boche — Di Cattaro zostały energicznie i całkowicie udaremnione.

Od dłuższego czasu działa wprowadzone z Francji i ustawione na granicznych wzgórzach skutecznie zwalczane były przez naszą artylerię forteczną i morską. W ten sposób przystań wojenna i miasto zdecydowanie utrzymane jest w naszym posiadaniu.

Na zachód od Trebinje znajdują się znaczne siły czarnogórskie na

pograniczu Hercegowiny. Również na zachód od For — Wyszegrad stoją nieprzyjacielskie wojska.

Pomocnik szefa sztabu generalnego feldmarszałek

von HOEFER.

**Zatopienie 4 okrętów angielskich.**

ROTTERDAM (B. T. W.) Według depechy z Szanghaju, zamieszczonej w „Nieuwe Rott, Courant“, pomocniczy krążownik niemiecki „Princ Wilhelm“ na południowo-zachodnich brzegach południowej Ameryki zatopił 4 angielskie statki handlowe.

**Wojna z Turcją.**

CHRISTIANIA. Przez Petersburg donosi sztab generalny kaukaski: 22 b. m. turcy ujawnili energiczną działalność w kierunku Olty. Turcy w kierunku Sarykamysz dokonali licznych ataków, które atoli zostały udaremnione. Turcka ofenzywa pod Wan zmieniła się w defenzywę, wobec naszych wznowionych ataków. W ręce nasze dostało się sporo jeńców i karabinów maszynowych.

**Bitwa na Czarnym morzu.**

KONSTANTYNOPOL. Turecki krążownik, którego na morzu Czarnym spotkała flota rosyjska, poważnie uszkodził krążownik rosyjski „Rościszlaw“ i zatopił dwa statki „Atos“ i „Oleg“ rozrzucające miny. 8 oficerów rosyjskich i 30 marynarzy wyłowiono i wzięto do niewoli.

**„Przed wami raj otworem“**

KONSTANTYNOPOL (B. T. W.). Pisma arabskie opublikowały następujący rozkaz dzienny głównodowodzącego armją syryjską i działającą przeciwko Egipcjom.

„Wojacy! Za wami leży pustynia nieprzebyta, przed wami — wróg, a za nim bogaty kraj Egipt, z niecierpliwością oczekujący naszego wkroczenia. Jeśli uciekniecie — czeka was śmierć. Przed wami stoi raj otworem“.

## WOJNA.

**Walki w Polsce.**

BERLIN. (Urzędownie). Kwaterą główną. W Prusach Wschodnich i w Polsce na północ od Wisły nie było zmian.

Na lewym brzegu Wisły ataki nasze, pomimo niesprzyjającej pogody, rozwijają się pomyślnie.

Dowództwo naczelne.

**Władze rosyjskie opuściły Warszawę.**

BERLIN, 27 grudnia. Według tutejszej gazety „Deutschen Tageszeitung“ władze administracyjne rosyjskie wobec bezustannego i coraz bliższego pochodu armji sprzymierzonych niemieckiej i austro-węgierskiej na Warszawę, opuściły już miasto, zabierając ze sobą i przewożąc do Wilna ważniejsze akty, pieniądze i t. p.

**Na froncie zachodnim.**

BERLIN, 28 grudnia. Kwatera główna. Urzędownie:

Pod Nieuport próbował nieprzyjaciół ponowić ataki, jednakże bez powodzenia. Ataki nieprzyjacielskie dokonywane były pod osłoną ognia dział morskich, który nie przyczynił nam strat; tylko kilku mieszkańców Westendy odniosło śmiertelne rany.

Atak na miejscowości St. Georges, którą nieprzyjaciół w komuni-

katach swoich podaje jako zdobyta, również został odparty.

Na południe od Ypern wzięliśmy okopy nieprzyjacielskie z kilkoma tuzinami jeńców.

Kilkakrotne silne ataki nieprzyjacielskie w okolicy na północ-zachód od Arras zostały odparte.

Na południo-wschód od Verdun próbował nieprzyjaciół atakować, ale bezskutecznie.

To samo stało się z ich próbą odebrania zdobytej wczoraj góry na zachód od Sennheim.

**Ataki anglików.**

LONDYN, 28 grudnia (nieurzędowo). — Doniesienie admiralicji angielskiej komunikuje o losach ataku na północne wybrzeża Niemiec. Po dokonaniu swego zadania 3 lotników angielskich powróciło szczęśliwie na okręcie do Anglii. Ich hydroplany zatonały: Jeden z lotników zginął. Jego samolot widziany był o 12 kilometrów od Helgolandu. Los jego nie jest znany.

**Straty anglików.**

BERLIN. O stratach anglików w wojnie obecnej „Deutschen Tageszeitung“ dowiaduje się z Rotterdamu: Do chwili obecnej wykazy strat angielskich zawierają 3,694 nazwiska oficerów, 29,675 nazwisk żołnierzy. W zabitych, rannych i zaginionych

## Niebezpieczeństwo fałszu.

„Prawda w oczy kole“ — mówi przysłowie. Prawda boli i rani pewną kategorię ludzi, którzy za wszelką cenę starają się jak najbardziej dogadzać swoim upodobaniom i nawyknieniom, którzy z wyrozumiałości dla swoich przyzwyczajzeń zrobili sprawdzian postępu i kultury: to jest dobre i kulturalne, co niesie ukojenie i pociechę dla duszy, skołataną przez nielitościwy, srogi los.

„Odrazów, syplących się na społeczeństwo nasze, mamy duszę zbolaną — jęczą bierne jednostki, tłumiciele żywej siły narodu, — po co więc mówicie nam rzeczy przykre i niedobre, które każą nam w męce zastanawiać się jeszcze nad sposobami uniknięcia zła“?

„Szarpimy i targamy własną trzewią“! „opowiadajcie nam wasze, słodkie i przyjemne anegdotki, se-czyste i usypiające, przeciw pogodzie, humor i spokój są oznakami zdrowia fizycznego, bał duchowego; przeciw smutek, ani żal nie wydały jeszcze na świat czynu. Tylko pogodę ducha, spokój i radość można nazwać ojcami działania.

Rozumowanie powyższe — trafne, logiczne i proste, rozumowanie warstw biernych, z którymi śpiączka moralna zrosła się nieoderwalnie, którzy pragną z życia swego uczynić pasmo wydarzeń, wywołujących pogodny, czasem wzruszający uśmiech na usta.

„Po co się martwić, gryźć i zatrutować duszę rozpaczą czarną?, po co psuć sobie krew i narządy trawienne, tak ważną odgrywające rolę w życiu każdego człowieka, kiedy z każdym dniem jesteśmy bliżej grobu. Po co rozrywać już zabliznione rany“?

Fałsz zrodzony w samym społeczeństwie, mający źródło w bierności słodkiej i pogodnej rezygnacji, jest istotnym niebezpieczeństwem dla narodu naszego, na które zwykłe nie zwracamy najmniejszej uwagi.

Trzeba więc niebezpieczeństwo podobnych fałszów usuwać przez za-

bijanie w zarodku samych fałszów. Trzeba wytrwać głosić prawdy naszego życia zbiorowego, choćby te prawdy wywołały jedynie ból, rozpacz i mękę; co nie jest zdolnym do życia — zgynie, a co jest trwałem — zostanie!

Nam dziś nie spoczynku trzeba. nie ukojenia, ani pociechy. Rozsądny człowiek odpoczywa wtedy, gdy ciężka i wytrwała praca dojdzie do zamierzonego celu. Wtedy i spocznik jest siódki i radość z dokonanego czynu balsamem wonnym uspokaja wzburzone nerwy i koł ból zmęczoności intelektualnego i fizycznego. Naród nasz potrzebuje nie spoczynku, nie ukojenia i nie pociechy, lecz pracy wyteżonej, i wiary w zwycięstwo. Kto będzie plastował bezwładny i atrofij woli, ten będzie wytwarzał grunt pod przeszkodę dla własnego bytu i rozwoju.

Każda myśl winna odzwierciedlać cząstkę rzeczywistości polskiej, z punktu widzenia potrzeb społeczeństwa. Co będzie miało w sobie pewne minimalne nawet zadatki nie istotnego życia, niech od razu ginie! Prawda — to zdolności czynne, wiążące do zwycięstwa w walce o byt! Co do zwycięstwa nie prowadzi — będzie fałszem z góry skazanym na zagładę.

„Trzeba rozrywać rany, aby nie zablizniły się błoną podłości!“

## Problem kulturalny słowianstwa.

Znawca stosunków słowiańskich dr. Prohaska prof. uniw. w Graz, zamieścił w „Granzöhen“ cykl artykułów p. t. „Problem kulturalny słowianstwa“.

Ostatni z tych artykułów, poświęcony specjalnie charakterowi narodowemu Rosji, zaczyna się od zacytowania ustępu artykułu Mieńszykowa, dowodzącego, że tylko Rosja stanowi prawdziwą ostoję słowianstwa zarówno pod względem liczebności jakoteż kultury narodowej.

Nawiązując do słów Mieńszykowa hegemonii rosyjskiej w słowianstwie, pisze Prohaska:

„czas rzeczywistego poszanowania człowieka i jego wielkiej wagi.

Jesteśmy właśnie przy odlewaniu olbrzymiego bloka żelaza, wagi 80,000 kilogramów. Między formą a piecami, na pierwszy rzut oka, beładnie ciągną robotnicy, idzie tygiel za tygiel. Jednakże po bliższym, uważniejszym przyjrzeniu się, okaże się, wśród tego pozornego beładnia panuje wzorowy porządek, wielka dyscyplina; wszystko jest naprzód obliczone, rola każdego robotnika ściśle wyznaczona, wszystko idzie porządnie, jak w dobrze zbudowanym mechanizmie.

Ten porządek, ta systematyczność, ten rozumny podział pracy jest właśnie tą siłą, za pomocą której człowiek zdołał zapanować nad niesforą potężną naturą.

Stal, osiągnięta tym systemem, nazywa się tyglową. Ma ona wiele zalet, odznacza się większą czystością i używa się wyłącznie do odlewania armat.

Zwykle stal tę otrzymują następnie w formie cylindrycznej, odpowiedniej grubości i długości, bloka. Niewielka część stali idzie zaraz na odlewy; są to po większej części drobniejsze części maszyn etc.

Kiedy blok dostatecznie się ostygnie, przestanie być płynnym, wówczas idzie pod młot parowy.

Konstrukcja tego olbrzymia, którego siła wynosi więcej niż 1,000 centnarów, jest pomysłem samego Alfreda Kruppa.

Pod wpływem potężnych uderzeń tej masy żelaza, ogromne bloki stali gną się, jak mięgie ciasto, dają się obrabiać z łatwością: b-k. taki to-

„Określić charakter narodowy Rosji równałoby się chęci określenia pici nowoczeska, który tylko co wysunął głowę z łona matki, podczas gdy ciało tego nie przedostało się jeszcze na świat boży. Narodziny narodu rosyjskiego trwały już sto lat. Naczenie widoczna jest zaledwie głowa narodu — literata.

A dalej: Do roku 1861 naród rosyjski nie żył i nie oddychał własną wolą. Życiem kierowała arystokracja.

Narodowi rosyjskiemu w... zdaje, że wspólnota wiejska, która zdobyła sobie prawo obywatelstwa w organizmie społecznym Rosji, jest ideałem organizacji wiejskich. Nic to nie pomaga nauce europejskiej, która starała się wyprowadzić rosyjan ze ślepiotwego błędu.

Pewnego razu — dowodzi autor — spostrzeżono się, że ta organizacja wytworzyła — w dostojnym tego znaczeniu — systematyczny głód. Rosja, zwana śpiechrzem Europy, wykarmić nie może swych, niezbyt gęsto osiedlonych mieszkańców. Przyniósł ją z głodu lud rosyjski wyobraził sobie, że przyczyną tego głodu jest to, że został oszukany przez znieściele pańszczyzny przez „barina“.

W dziesięcioletnim lat dziesięciu ubiegłego stulecia przekonano się już, że wspólnota jest dla włascian szkodliwa.

Nieumiętna polityka agrarna Rosji była — zdaniem autora — przyczyną rewolucji w 1905.

Reforma agrarna z roku 1911 usunęła częściowo przyczynę głodzenia się ludu rosyjskiego.

Mówiąc o usposobieniu i poglądach inteligencji i przedstawicieli literatury rosyjskiej, powiada p. Prohaska:

„Realizm rosyjski graniczy z mistycyzmem. Europa nie miała jeszcze możności rzeczowego porównania marzycielstwa (nawet w realizmie) z życiem prawdziwym.

Pisarze realistyczni rosyjscy, zamiast prawdy realnej dają nam tendencje realistyczne.

Krytyka europejska nie dostrzegła nitki łączącej powieści rosyjskie z życiem. Nad realizmem rosyjskim unosi się i panuje sztuczność — marzycielstwo.

Potwierdzeniem tego poglądu jest korespondencja prywatna Gogola, który uskarżał się, że nikt nie nadstawił mu materiału z życia narodu rosyjskiego, jako to : anegdotek, opowiadań i t. p.

Jedynym dla Europy „Homagem“, psychologiem „muzyka“ rosyjskiego jest Dostojewski.

„Wiedźcie — pisał on, że nie wszyscy w narodzie rosyjskim są nikozeniemi“, bywają wśród niego święci, którzy wszystkim, świeccy przykładem.

Autor przytacza cały szereg cytat z dzieł Dostojewskiego, charakterujących duszę i usposobienie ludu rosyjskiego. Najczęściej posługuje się on cytatem Dostojewskiego, przypisuje narodowi swemu... położenie w świecie kultury...

„Dusza rosyjska jest pełna kontrastów w swej prostocie, jest ona procesem historycznym krańcowego pomyślizmu mongolskiego i ujmującego serce miękością altruistyczną chrześcijaństwa“.

Wiele rysów psychiki narodowej rosyjskiej jeszcze nie wyjaśniono, gdyż proces kulturalny i wolnościowy w Rosji nie został jeszcze ukończony.

## GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

### „Płać, bo będziesz szwiniarzem!“

(Głos w sprawie artykułu: „Nie płacę mam czasu“).

Poruszona przez p. dyrektora Leona Gajewicza sprawa dłużników, lekceważących, a raczej ignorujących swoje zobowiązania z racji dzisiejszych wyjątkowych okoliczności, szerokim echem ozwała się wśród publiczności. Z jednej strony głos ten nawołujący do zorganizowania obywatelskiego protestu przeciw tak dziś modnemu hasłu: nie płacę — mam czas — wywołał łatwo zrozumiałe zaniepokojenie wśród nietylko spekulantów na warunkach chwili lecz i ogółu dłużników, niecząc — obok nadziei i zażęgnięcia grożącej katastrofy, jeszcze i obawy zbytniej bezwzględności w egzekwowaniu należności cywilnych, oraz wprowadzeniu zamętu w dziedzinę stosunków kredytowych i zobowiązaniowych. Z drugiej zaś strony propozycja p. G. wyczerpana w te stosunki organów Milicji Obywatelskiej obudziła pewne wątpli-

strasznym hałasem młotów i walcowni, a przechodzimy do mechanicznej części warsztatów mniej efektywnych, których stopione żelazo zostaje ostatecznie wykończony.

Jesteśmy w dużej czystej, widnej hali. Rzędem stoją ogromne tokarnie, na których umieszczone są olbrzymie kawały żelaza i stali. Walce te poruszają się miarowym, wolnym ruchem, z boków ich stalowe dno zdziera im warstwę po warstwie, nadając wreszcie żądane przez człowieka formę.

Część ta fabryki, zarówno jak i warsztaty mechaniczne, w których odbywa się składanie odlanych, obtoczonych lub opikowanych części, jest już mniej zajmująca, szczególnie przy powierzchniowych oględzinach zakładu. Spotykamy tam gotowe już ustawione armaty, część maszyn parowych, lawety armatnie etc.

Opuszczamy wreszcie fabrykę. Wracając do miasta, spotykamy po drodze różne rzeczy, które wprost, bezpośrednio nie są z fabryką związane; taką rzeczą jest stary domek, w którym pierwotnie mieszkał Krupp, wówczas kiedy nie był jeszcze tym wielkim Kruppem, ani jego zakłady nie były tak ogromne. Trzeba przyznać, że fabryka dba o swoich robotników; spotykamy tam dość starannie i wygodnie zbudowane domy mieszkalne dla robotników, otoczone ogrodem.

Fabryka posiada szpital i różne inne filantropijne zakłady.



# Zakłady Kruppa w Essen.

(Dokończenie.)

Wchodzimy do ogromnej hali; oko gubi się wśród tysięcy wiązań, łańcuchów, pomostów, belek żelaznych, które tworzą skomplikowaną siatkę, wypełniającą swymi splekami całą górną część tego ogromnego budynku. Po obu stronach zieją pascze rozpalonych pieców, w których żelazo zamienia się w płyn, lejący się, jak woda, oslepiający swym jasnym blaskiem, rozpalony do wysokości dwóch tysięcy stopni.

We wnętrzu tych pieców gazowych widać rzędy tygli, rozpalonych do białości. Kiedy wzięta próba wykaże, iż żelazo jest już w dostateczny sposób stopione, wówczas specjalny dozorca daje znak opróżnienia pieca. Tu dopiero przedstawia się oczom nieprzyzwyczajonego widza widok rzeczywiście imponujący.

Setki robotników, uzbrojonych odpowiednimi szczypcami, wyciągają tygiel po tygielu i wnet cała sala napelnia się świecami, rozpalonymi masami, unoszonemi na odpowiednich szczypcach przez robotników. Żelazo to wlewa się w odpowiednie formy. Patrząc na to z wysokości platformy, widząc tych ludzi spokojnych, poważnych, jak kręcą się wśród cizy pomiędzy temi rozpalonymi strumieniami żelaza, które pryska, burzy się, rzuca naokoło snopy rozpalonych iskiel, nabiera się - ów-

wosci apoteecznej natury, których wyrazem jest artykuł p. Antoniego Awnera w wigilijnym numerze „Kurjera”. Echem zaś zainteresowania się ogólnego oraz wszelakich wątpliwości są ożywione na ten temat rozprawy w sekcji prawnej, trwające już od pewnego czasu.

Co do obaw dłużników, to są one głównie ze względu na 1) moratorium 2) ściśle określony zakres kwestji, poruszonej przez p. G. Iniejatorowi obywatelskiego protestu przeciw wyznawcom zasady: nie płać — mam czas — chodzi wyłącznie o tę mniejszość dłużników, co powinna płać i co ma czem płać, a nie płać — przyczynia się do zaostrenia stosunków socjalnych, hamuje środki do życia innym i może — li tylko przez swoją złą wolę — spowodować nieobliczalną w skutkach katastrofę ekonomiczną w naszym mieście.

Zresztą, wątpliwości wywołuje nie sama kwestja przez p. G. postawiona i nie wązkie, lapidarne streszczone argumenty, lecz formalna strona proponowanego przez p. G. oczekiwania takich należności. Wrazem tych wątpliwości jest właśnie głos pana Antoniego Awnera, zdaniem którego — o ile Komitetowi obywatelskiemu powierzyć mamy pełnię władzy w naszym życiu publicznem, to Komitety te winny wyjść z wyborów i posiadać w swem łonie przedstawicieli różnych warstw naszego miasta.

Są to dwie różne kwestje winny być rozpatrywane niezależnie od siebie, skoro jednak dla p. A. a zdaje się, że i dla wielu bardzo ludzi, formalna strona działalności naszych Komitetów obywatelskich jest poniekąd przeszkodą do rozstrzygnięcia i samej postawionej przez p. G. kwestji, zacząć od tej właśnie strony.

Jakiem prawem Komitety obywatelskie regulować mogą sfere ignorujących lud społeczny i swoje zobowiązania, dłużników.

Alęz tem samem prawem, jakim regulują i powinny regulować wszystkie strony naszego życia publicznego i prawem powołania ich do życia przez potrzeby chwili.

Gdy wszelkie urzędy rosyjskie, zarówno państwowe, jak municypalne, opuściły swoje stanowisko i sprawowana przez nie władza leżała na bruku, wówczas, nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek miał wziąć tę władzę w ręce i sformować każdy, kto czuje w sobie siły, a gotów był za swe czynności ponieść odpowiedzialność. Tak postąpiły żywioły obywatelskie naszego miasta, stwarzając szereg Komitetów obywatelskich, i spełniły swój obowiązek społeczny — nie więcej.

Obowiązek czuwania nad spokojnością publiczną i ładem społecznym przyjął na siebie organizacja Milicji obywatelskiej. — Słusznie też p. L. G. wzywa ją do zapobieżenia grożącej, wskutek wskazywanych przezeń objawów katastrofie ekonomiczno-socjalnej. Dla rozstrzygnięcia kwestji z dziedziny stosunków, objętych prawem cywilnem lub karnem, istnieje przy Milicji obywatelskiej komisja rozpoznawczo-pojednawcza, działająca pod fachowym kierunkiem prawników, oraz wyjątkowo z prawników złożona sekcja prawna, która też poważnie i szczegółowo sprawę przez p. L. G. podjętą omawia w obecnej chwili.

„Nie płać — mam czas” powiada nagabywany przez wierzyciela dłużnik. Odpadają więc spory co do istnienia należności, istoty pretensji, kwestja wielkości, rat i t. d. Komisji rozpoznawczo-pojednawczej pozostaje rozpatrzeć jedynie etyczną i społeczną stronę sprawy — cywilny bowiem spór nie istnieje. Żywioły obywatelskie, w skład komisji wchodzące, wysłuchawszy w razie potrzeby obu stron znających strony i sprawę rzeczoznawców („wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi”), określa stan i wysokość potrzeb wierzyciela, jak również możność płatniczą dłużnika, co właściwie decyduje, że tak powiem meritum sprawy, stronę bowiem — formalną: bezsporność pretensji, oraz stosunek długu do opublikowanych moratorium ókrami już przedtem przysadzających w komisji — prawnik. Następnie orzeczenie komisji i procedura skończona.

„Płać, bo będziesz wyszukiwaczem, eszestem, bo twój upór szkrodę ogółowi przynosi, niebezpieczeństwem publicznem grozi, na co my, organ, mający nad spokojem publicznym czuwać, pozwolić nie możemy.”

I winien płać w całości lub częściowo: gospodarzowi domu kupiec, robiący niegorzse interesy, kupcowi — rzemieślnikowi, w sklepie towar, rzemieślnikowi, gospodarz domu, który natiaľ go do roboty i nie chce na razie płać bo ma czas, każdy wreszcie każdemu, gdy na furmankach, posrodnictwach i t. d. i t. d. nawet i w tych czasach robi jaki taki interes dłużnik — dla wierzyciela zaś jedynie należność jest środkiem do życia.

Nie będzie taka akcja komisji nawet sądem — nie: będzie to raczej typowa działalność rozpoznawczo-pojednawcza, połączona z moralnym, a w razach bardzo wyjątkowych i tylko względem wyjątkowo gruboskórnych osobników — energicznym przymusem uregulowania bezspornej należności przed koniecznością udania się do sądu, który przecież kiedyś i w naszym grodzie przemysłu, kombinacji sezonowych i protestowanych weksli w tej, lub innej postaci zajął się.

Ufać zresztą należy Sekcji prawnej, że zakres i formalna strona tych rzeczy opracuje w sposób możliwie celowy i praktyczny; Komisjom zaś rozpoznawczo-pojednawczym, pracującym z poświęceniem niezwykłym, że i takie sprawy potrafią w sposób pojednawczy rozstrzygać, dopóki nie nastąpią ich sądy obywatelskie.

Owo „dopóki” łączy natchmianstwą, konieczną już dziś wobec noworocznych terminów, działalność naszych instytucji obywatelskich, z kwestją zasadniczą, poruszoną przez p. Awnera.

Biorąc w swe ręce, w chwili dla miasta niesłychanie groźnej i poważnej, leżąca na dziurawym i wyboistym bruku łódzkim władzę, wypuszczoną przez uciekające urzędy i sądy rosyjskie, nasze Komitety obywatelskie zastrzegły swoją *tymczasowość*.

Dziś „tymczasowość” ta musi w znacznej części upaść. Władze, które miały powrócić — nie powracają, czasowy zaś ich powrót, nosił raczej charakter gościnnych występów, więcej dla społeczeństwa kosztownych, dla komitetów zaś — kłopotliwych, niż dla obu pożytecznych i celowych. Siłą rzeczy, na czele społeczeństwa muszą stanąć nie *tymczasowe instytucje*, lecz pełnią kompetencją obdarzone *władze obywatelskie*.

Niezbędna zaś cechą władzy jest siła. Narzuconej władzy siłę tę daje przemoc, obywatelskiej — zaufanie. Nic nie przeszkadza więc i obecnym Komitetom obywatelskim przekształcić się na władze obywatelskie, o ile będą one czuły za sobą ową zaufanie ogółu, oraz, gdy potrafią stworzyć szereg organizacji administracyjnych, sądowych i finansowych, — obywatelskich oczywiście — zdolnych do sprawowania czynności odpowiednich.

Dla zaufania jednak niezbędny jest kontakt ze społeczeństwem, kontakt, osiągnięty przez publikowanie sprawozdań z tego, co już zrobione, oraz drogą omawiania dalej idących projektów, wspólnie z żywiołami społecznymi mogącymi w tych kwestiach głos zabierać.

Nie bawiąc się w teorie, są powołane do głosu i do ewentualnych wyborów w tym razie uważane łódzkie instytucje społeczne, wszystkich odcięci, które przecież odgrywają zawsze w życiu miasta poważną rolę.

Sprawozdania, obrady lub wzajemian tychże — ewentualne dopełnienie składu przez wybory — dzisiejszych naszych *tymczasowych Komitetów* uważane za *conditio sine qua non* ich działalności. — Jawność prac i zaufanie do osobistości są podstawami działalności i niezbędnymi cechami instytucji obywatelskich, które złożone z sui generis „radców tajnych” absolutnie być nie mogą.

Dalsze zaś ociąganie się ze zmianą charakteru naszych Komitetów, grozi, tem, że rozstrzygnięcie każdej, choćby najbardziej palącej sprawy, opiera się z czysto formal-

stycznem, bezpłodnem, a jednak dla ogółu zastanawiającem pytaniem: „jakim prawem?” jak to ma miejsce z kwestją tak pierwszorzędną, jak podniesiona przez p. Leona Gajewicza.

A życie nie czeka — stawia nieublaganie swoje wymagania — i przede czy później zadosyć uczynić im musimy, albo my, albo też kto inny.

*Józef Dąbrowski.*

## Jeszcze trochę inaczej...

Ostatnio dużo bardzo miejsca poświęcamy krytyce działalności Komitetu obywatelskiego, starając się przekonać panów Komitetowych, że robota ich przedewszystkiem dlatego tak kuleje, że wszelkie Komitety są zbyt luźno związane z szerszym ogółem, są za mało „obywatelskie”, a przez to wręcz obcymi się stają dla społeczeństwa.

Wykazaliśmy, że tylko nawiązanie bliższego kontaktu z wszystkimi instytucjami społecznymi naszego miasta, poddanie swej działalności ich kontroli, może uzdrowić niezdolną już atmosferę wrogię wprost nastroju względem Komitetu obywatelskiego. Żadaliśmy zwolnienia we wszystkich ważniejszych kwestiach i wystąpieniach specjalnych narad Komitetu obywatelskiego z delegatami wszystkich organizacji społecznych. Powiększalboby to prace Komitetu obywatelskiego z najbardziej światłą częścią ludności naszego miasta, która przez swą przynależność do zrzeszeń dowodzi wyższego stopnia uspołecznienia, a przez pracę w instytucjach społecznych niezawodnie przyswoiła sobie wyższy poziom wyrobienia organizacyjnego.

Gdy niema możności załatwienia spraw gospodarki miejskiej przez ciało powołane do życia zbiorową wola obywateli, drogą wyborów, to zebrawanie przedstawicieli wszystkich organizacji miejscowych jest bodaj jedynem ciałem, kompetencji, któremu w tej sytuacji podlegać może rozstrzyganie spraw, wszystkich nas obchodzących.

Zdawałoby się, że to wszystko jest takie proste i zrozumiałe. Niestety, zrozumieć tego nie chce a może nie może Komitet Obywatelski, jego sekcje i komisja.

Z głosów opinii publicznej wylewiono jeno oddzielne słowa i zdania, nie wchodzące wcale w motywację.

Zapomniano, że brak rozumienia celu i przyczyny jakiegokolwiek akcji z góry przesądza rezultat pracy. Zrozumiano, że należy coś zrobić gdyż „popsuło się coś w Rzeczypospolitej pp. Szeiblerów i Gejerów”, uchwycono się więc podsunętej myśli zwolnienia narady przedstawicieli miejscowych stowarzyszeń ale nawet taką rzecz prymitywnej nie potrafiono porządnie przeprowadzić. Dnia 28 b. m. ogłoszono że nazajutrz odbędzie się takie zebranie tu i tu. Nie uprzytomniono sobie, że w ciągu 24 godzin żadna prawie organizacja a niepotrafi zebrać zarządu, omówić rzeczy będących na porządku dziennym, uchwalić odpowiednie dyrektywy dla swoich delegatów i przeprowadzić wyborów reprezentantów.

Zebranie więc delegatów, jeżeli w ogóle z tej racji do skutku dojdzie, to w każdym razie zbraknie na nim przedstawicieli wielu instytucji, a obecni reprezentować będą nie opinie tytu to a tytu członków danej instytucji, lecz swoją własną.

Takie zebranie nie różni się specjalnie od zebrania odpowiedniej ilości księży i innych członków Komitetu obywatelskiego. Może tedy na przyszłość komitety obywatelskie będą się na zebranie delegatów wszystkich naszych instytucji społecznych przez ogłoszenie co najmniej na cztery dni porządku dziennego umożliwią instytucjom możność omówienia tej sprawy w szerszym gronie i wysłania delegata z imperatywami.

Tylko w ten sposób zwolane zebranie będzie mogło stanąć na wysokości swego zadania i przyczynić

się do uzdrowienia niezdolnej atmosfery, jaka się w około działalności obywatelskich Komitetów i Komisji wytworzyła.

*W. W.*

## Do naszych Prenumeratorów.

Za względu na to, że większość prenumeratorów naszych nie poczuwa się do obowiązku regulowania należności za abonament, z dniem 1 stycznia r. p. bezwarunkowo dostarczanie piśmie zostanie wstrzymane tym wszystkim, którzy nie opłacą tak zaległej prenumeraty, jako też i za styczeń r. p.

**Administracja**

**„N. Kurjera Łódzkiego”**

## Kronika.

(t) **Z sekcji sanitarnej.** Rewirowi ednośnych ucząstków otrzymali instrukcje od swej władzy jak stan sanitarny domów uważać należy za zadawalniający. Jednocześnie polecono spisywać protokoły z właścicieli i rządów tych domów, którzy pomimo rozporządzenia centr. kom. milicji obyw. nie poczynili odpowiednich kroków, w celu doprowadzenia swych podwórzy, kloaków itd. do stanu zdrowotnego.

Ponieważ wiele domów w Łodzi jest opuszczonych przez właścicieli a nawet niema w nich rządów, a znajdują się one pod opieką lokatorów, C. K. M. O. w tych dniach będzie czynił porządki sanitarne na rachunek tymczasowy miasta.

(b) **Z kolejek podjazdowych.** Kolejka podjazdowa Łódź — Pabianice funkcjonuje normalnie, ale tylko do godz. 7 wieczór tak z Łodzi jako i Pabianice odchodzi ostatni tramwaj.

Na linii Łódź — Zgierz tramwaj zaczyna kursować nieodwołalnie w przyszły poniedziałek, ale tylko do remizy tramwajowej oddalonej od Zgierza wiorst 3, gdzie na podróżnych oczekiwać będą dorożki zgierskie, które brać mają po 10 kop. od osoby bez bagażu. Linja od remizy jest bardzo zdemolowana, wskutek braku potrzebnych materiałów naprawa jej idzie bardzo wolno.

(r) **Nowy lazaret.** Tutajsze niemieckie władze wojskowe urządziły nowy lazaret w gmachu gimnazjum rządowego żeńskiego (Średnia 14).

(o) **Walka z analfabetyzmem.** Przełożeni szkół prywatnych, chcąc przyjść z pomocą ubogiej działawie nie umiejącej czytać i pisać, a także chcąc dać naukę czytania i pisania dorosłym analfabetom, otwierają w dniu 2 stycznia r. p. cały szereg kompletów, po 40 uczniów w każdym.

Zapisy już się rozpoczęły i pożądanem jest, aby jaknajprędzej zgłaszali się w dalszym ciągu kandydaci. Chodzi o to, by przed 2 stycznia wszystkie komplety były obsadzone. Nauka trwać będzie 3 miesiące.

Oto adresy szkół, w których dzieci, nie umiejące czytać i pisać (chłopcy od 8 do 12 i dziewczęta od 8 do 13 lat) mogą pobierać naukę czytania, pisanie i rachunków: Miłkojewska 83 — 1 komplet ranny i 1 poobiedni, Piotrkowska 120 — 2 komplety ranne i 2 poobiednie; Spacerowa 17 — 2 komplety ranne i 2 poobiednie, Zawadzka 26 — 2 komplety ranne i 2 poobiednie, Zielona 15 — 1 komplet ranny i 1 poobiedni; Aleksandrowska 45 — 1 komplet ranny i 1 poobiedni; Piotrkowska 157 — 1 komplet ranny; Długa 10 — 1 komplet ranny i 2 poobiednie; Nawrot 42 — 2 komplety ranne i 2 poobiednie; Kamienna 10 — 1 komplet ranny; Zawadzka 9 — 1 komplet ranny i 1 poobiedni; Staro-Zarzewska 65 — 1 komplet ranny i 1 poobiedni; Widzewska 225 — 1 komplet ranny i 1 poobiedni; Dzielna 11 — 2 komplety poobiednie. Razem 35 kompletów.

Zapisy odbywają się codziennie pomiędzy godz. 3 a 4 po południu. Z zapisami należy się spieszyć. Adresy kursów dla dorosłych analfabetów: Nowo-Zarzewska nr. 7 — 3 komplety (120 uczniów); Smugowa nr. 6 — 2 komplety (80 uczniów), Zawadzka 9 — 2 komplety (80 uczniów), Przejazd 77 — 6 kompletów (240 uczniów); Złota 7 — 2 komplety (80 uczniów); Radwańska 7 — 4 komplety (160 uczniów).

Razem 19 kompletów (760 uczniów).

Zapisy codziennie od godz. 1—2 po południu.

Nauka dla dorosłych analfabetów odbywać się będzie trzy razy w tygodniu po półtorej godziny dziennie. Dowiadujemy się, że sekcja szkolna przy G. K. O. ubogiej dziatwie dostarczać będzie podręczniki szkolne, kajety i ołówki bezpłatnie.

(d) **Tania kuchnia**, urządzona w Źródisku przez Stow. techników wydała wczoraj 2,500 obiadów, przy funkcjonowaniu tylko 3 kotłów.

(e) **Z Kom. nies. pom. biednym**. Wczoraj, po południu, w lokalu fabryki Johna (Piotrkowska 217) odbyło się posiedzenie Kom. n. p. b., na którym zdano sprawę z urzędowego „Kęsa chleba“ dla biednych.

Stwierdzono, że mimo najszczerszych chęci, Komitet nie mógł przed świętami, jako było projektowane — rozdać chleb we wszystkich dzielnicach, z powodu różnych przeszkód technicznej natury.

Dopiero po świętach wypieczony chleb udało się całkowicie rozdać biednym we wszystkich dzielnicach.

Ogółem rozdano 180,000 funtów chleba dla dorosłych i dzieci.

Na koszty kupna maki oraz wypieku chleba Komitet wydatkował około 20,000 rubli.

Suma utworzyła się z zebranych ofiar i z rezerwy, jaki pozostał w dzielnicach od wydawanych zapomóg pieniężnych.

(s) **Ze Stow. nauczeli chrześcijan**. Sekcja żywnościowa posiada na składzie mąkę żytnią, razówkę, kaszę perlową drobną, sól i cukier. Wydawanie tych produktów udziałowcom odbywać się będzie codziennie pomiędzy 5 a 7 wieczorem.

(f) **Mąka staniała**. Niektórzy z przedsiębiorców dostawy produktów żywnościowych, u których dotąd nie można było dostać zapasów mąki, obchodzą piekarnie i proponują sprzedaż mąki po cenie niższej niż praktykowana była dotychczas, a mianowicie: mąki razowej po 20 rb. za worek, zamiast 28 rb. i pszennej po 35 rb. za worek, zamiast 40.

Świadczy to wymownie, że przewidują oni szybkie przywrócenie dostawy tego produktu i zacząć zniżkę cen.

(o) **Ofiara elektrowni**. Na ręce ks. prałata Tymienieckiego i ks. pastora Gundlachta do rozporządzenia Kom. Obyw. niesienia biednym: monterzy, rzemieślnicy i robotnicy część przypadającej im rocznej gratyfikacji razem rb. 250 kop. 60. Inżynierowie, personel biurowy i inni pracownicy, wynagradzani miesięcznie ofiarowali ze swoich gratyfikacji ogółem rubli 328 kop. 04.

Po za listą gratyfikacyjną ofiarowali p.p. dyr. S. Findeisen rb. 200, J. Brzozowski rb. 75. inż. L. Jętkiewicz rb. 10. Ogółem od personelu elektrowni rb. 1,512 kop. 38.

Do tej sumy zarząd Elektrowni dołożył od siebie rb. 3,487 kop. 62, czyli że ogółem ofiara Elektrowni wynosi rb. 5,000, z których rb. 1,000 na „Kęsa chleba“ i rb. 4,000 na „Tanie kuchnie“ przy Stowarzyszeniu techników.

(d) **Ofiara**. Sekcja prawna przy centralnym Komitecie obywatelskim, dla uczczenia pamięci zmarłego adwokata przysięgłego, Władysława Otto, w Piotrkowie, ofiarowała na korzyść Komitetu bezdomnych 10 rb.

(f) **Doktor jeńcem**. Lekarz łódzki dr. Szwarewaser, który powołany został na stanowisko lekarza do armii rosyjskiej, dostał się do niewoli niemieckiej. Dr. S., jako jeńiec znajduje się pod strażą w Łodzi.

(s) **Łań Sylwestrowski**. W nadchodzący czwartek 31 b. m. w teatrze „Scala“ przy ul. Cegielnianej nr. 18, odbędzie się wielki bal Sylwestrowski (maskowy) ze wspólnym udziałem personelu artystów teatru.

W programie zapowiedziano wiele niespodzianek. Początek balu o godz. 8 i pół wieczorem.

(i) **Federacyjny spirytus**. W sprzedaży u różnych dostawców znajduje się coraz więcej spirytusu, którego kupno proponują zakładom jadłodajnym i osobom prywatnym. Spirytus ten jest różnej wartości, lecz w smaku zdradza jakiegoś domieszki. Prawdopodobnie są to gatunki spirytusu, pedzowanego z politycy, spirytusu metylowego i spirytusu sprowadzonego z Prus.

(x) **Zgliszcza i ruiny w okolicy**. Z okolic Strykowa w pow. brzezińskim, donoszą, że podczas szeregu bitw, jakie tam stoczyły wojska niemieckie z rosyjskimi, bardzo wiele w okolicznych zamienionych zostało na zgliszcza i ruiny, a ludność tych miejscowości, do niedawna zamieszkała, znalazła się obecnie niemal w krańcowej nędzy.

Między innymi ucierpiała bardzo wieś Skoszewy pod Strykowem, gdzie oprócz bardzo wielu budynków wiośnińskich, pastwą pocisków działowych i pożaru stał się też kościół parafialny. Proboszcz miejscowy został ranny i wyjechał na kurację.

Wies Niesułków, wraz z okazałym dworem majorackim i domami służby dworskiej, uległa również spaleni. Kościół katolicki, w który uderzyło kilka pocisków, odniosło znaczne uszkodzenia, dadzą się one jednak naprawić niewielkim nakładem. Za to kościół marjański, położony na terytorjum targowej się bezpośrednio z Niesułkowem wsi Lipki, został pociskami armatnimi zburzony niemal doszczętnie. A sama wieś Lipki, jedna z największych wsi okolicy, ciągnąca się na przestrzeni blisko dwu wiorst, została zamieniona w ruiny i zgliszcza.

Ucierpiała też dotkliwie pobliska wieś Sieczno. Z ludności cywilnej w wymienionych miejscowościach zginięto od kul kilkanaście osób.

### Teatr i Sztuka.

W danej chwili klęski i pożogi wojennej; nikt nie troszczy się zbyt o kogo gra, co gra i jak gra, nawet w piśmie, tem zwiardiale życia społecznego spotyka się tylko suche, krótkie wzmianki, że tu a tu, tacy a tacy artyści grają taką a taką sztukę, kiedy dawniej, w czasach spokojnych pisano na ten temat całe rozprawy, a sprawa teatralna była przedmiotem gorących dyskusji i wszechstronnej krytyki.

I dziwić się temu stanowi rzeczy nie można, bo komuż dziś teatr w głowie, kiedy przed oczyma naszymi rozgrywają się epokowe wypadki, a zakłady i fabryki, które wrzały pracą, dziś ziejają pustką i bezczynnością.

Są jednak tacy, jest wielu takich, którzy w niedzielę lub święto chcą się rozzerwać i szukać zapomnienia w teatrze lub kinematografie.

Jako dowód tego twierdzenia wystarczyło przejść się w ubiegłe święta obok któregośkolwiek z kinematografów miejscowych, aby się przekonać, że napiw publicznosci był w każdym razie daleko większy, niżby rozmiary najobszerniejszego nawet budynku na to pozwalały. Natomiast przed teatrami panowała przerażająca pustka...

Co jest przyczyną tego dziwnego zjawiska? Przecież skoroby ogólny kryzys tak oddziaływał na nasze miasto, że nie byłoby takich, którzy mogą sobie pozwolić na kilkunastu lub kilkudziesięciokopiejkowy wydatek raz na jakiś czas, to i w kinematografach — które nawet odważyły się podwyższyć ceny (nie słusznie) — powinno być pusto.

Tymczasem widzimy, że kinematograf zajęł to miejsce, jakie dawniej zajmował i powinien zajmować teatr, t. j. świątyni ducha, z której wszyscy obficie czerpali rozrywkę, naukę i pokrzepienie starganych nerwów.

Dlaczego teatry zostały zapchnięte na dalszy plan, a kinematograf zyskuje coraz większe uznanie tak wśród warstw inteligentnych, jak i wśród klas pracujących?

Otóż, mojem zdaniem, dlatego, że towarzystwa artystów łódzkich składają się z ludzi mało znanych i niepopularnych wśród szerokiej mas, kiedy kinematografy mają swoich Maksów, Moritzów, Szerloków i inne firmy z ustaloną marką, a prócz tego w kinematografie jest ciepłutko, przyjemnie, gdy w teatrach jest tak zimno, że zęby dzwonią.

Jeżeli teatry chcą podjąć skuteczną konkurencję z kinematografami, to powinny przedewszystkiem ogrzewać budynek, następnie ceny zredukować tak, aby były niższe lub równe i stopniowane, mniej więcej jak w kinematografach, antrakty winny być krótsze, przedstawienia powinny się rozpoczynać punktualnie, — a wtenczas zapewne publiczność, pocznie odwiedzać teatry.

Al. Nowakowski

### Różne wieści.

— **Warjat w bazylice św. Piotra**. Policja w Rzymie została zawiadomiona, iż w kościele św. Piotra na logji, z której prowadzi zamknięte przejście do Watykanu, stoczył wieśniak z siekierą i usiłuje wykraść ścianę. Jakoż policjanci udali się na wskazane miejsce, gdzie znaleźli chłopca z Recoaro, nazwiskiem Storti, który im oznajmił, iż pragnie wyrąbać otwór w murze, aby s. przezeń dostać do mieszkania papieża i prosić go o błogosławieństwo.

Szaleńca, który po galerjach, kratach i filarach dostał się do logji, przyaresztowano i oddano do domu obłąkanych.

### Najważniejsze wiadomości

#### z najbliższego wydania porannego.

Urzędownie donoszą, że wojska niemieckie, atakując w Polsce, posuwają się powoli wo widiach rzeki Bzury i Rawki. Na południu-wschód od Tomaszowa ofensywa niemiecka prowadzona jest z powodzeniem. Ataki rosyjskie ze strony południa na Inowłódz odrzucono, z ciężkimi dla atakujących stratami.

Urzędownie donoszą, że w Karpatach położenie bez zmian. Pomieczy Rymanówem a Tuczówem wszczęta ofensywa rosyjska zmusiła siły austriackie do cofnięcia się nieco w kierunku Karpat galicyjskich. Ataki rosyjskie nad dolnym biegiem Dunajsca i Nidy zostały udaremnione. Bitwa w okolicach Tomaszowa trwa w dalszym ciągu.

We Włocławku dnia 28 b. m. niezaszło nic poważnego. Okręty angielskie pokazały się w dniu 27 b. m. Na północo-wschód od Albert francuzi atakowali na La Boisselle, gdzie wojska niemieckie z powodzeniem kontratakowały. Francuzi atakowali pod Meurissons (w Argonach) i na południo-wschód od Werdun. Ataki te były odparte przez ogień artylerji niemieckiej.

W Alzacji Górnej francuzi atakowali pozycje niemieckie na wschód od linii Thann-Dammerkirch. Wszystkie ataki odparto. Wieczorem zajęli francuzi bardzo ważny punkt, mianowicie wzgórze na wschód od Thann. Wzgórze to zostało odebrane silnym kontratakami.

### Oliwę do jedzenia i palenia

otrzymać mogą hurtownicy i sklepy apteczne, po cenach umiarkowanych u **N. Bonisławskiego i S-ka, ul. Długa Nr. 27, m. 9.**

### PAPIEROSY — TYTONIE

#### MACHORKE

dostać można hurtowo i detalicznie po przystępnych cenach, **PIOTR-KOWSKA 145, m. 30,** prawa oficyna, II-ga sień parter.

## OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

**Potrzeba**  
**200 pud. drzewa**  
dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

**Flakszerka masafystka**  
z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Piefrogrodzie praktykująca 20 lat, przyjmuje, masaż, porody rozwinięcia biustu, porakórne zastrzykiwanie, udziela porad: dyskretno i w tajemnicy. Andrzejka № 3 m. 10 od 12—4. Odpowiedzi na listy

**Potrzeba**  
**100 pudów torfu**  
suchego na opał.  
Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

**WYJEZDZAM**  
we wtorek nieodwołalnie w kierunku Warszawy, przyjmuję listy, wiadomości, Konstancjaowska 41. (u Szulca).

**Młyn elektryczny**  
do mielienia razówki — ceny umiarkowane, Nowo-Cegielniana № 38.

**Ogłoszenia drobne:**  
A Meble różne sprzedam tanio: łóżka, szafy, stół, krzesła, otomana, dreblazgi, Karola 8—10.  
B Rykoska z białym konikiem i płacem dziesięćowa zgineła we wtorek o godz. 9-iej wieczorem z ul. Piotrkowskiej № 220. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, zechce się zgłosić za wynagrodzeniem, Główna 58 do emierci

BUCHALTERJI lokoje udzielo wzamian lekcji gry na fortepianie. Łaskawe oferty pod lit. „L. K. J.“ składać proszę do redakcji niniejszego pisma

Pobra bucharka może się zaraz zgłosić, Pasaz Meyera № 8, I piętro, od 8—12 i 3—7.  
Kaka farbna w najlepszym gatunku tanio, Piotrkowska 145, mieszkanie 56.  
Magroję strzyżną Kto przyprowadzi dził pleska czarnego łapki bronzowe, Zielona 3. Goldman.  
Ważna dla Szanownych Panów Wskutek ciężkiego kryzysu szeję całą szejną za rubla, palto damskie za 4 rubla, kostjum za 5 rubli, B. Rudzka, Piotrkowska 17.  
Zaginął paszport, wydany z gm. n. Grabów, pow. łęczyńskiego-gub. kaliskiej, na imię Leuzasza Przyłgońskiego.  
Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Kaszuba, na imię Józefa Nadrowskiego

Zaginął paszport, Monesa Doktor-iczka, wydany z gm. Lutomięsk-pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej.

Zaginął paszport, wydany z gm. Grochołę, pow. łekawskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Bożalji Góralczyk.

Zaginął paszport, wydany z gm. n. Grabów, pow. łęczyńskiego-gub. kaliskiej, na imię Leuzasza Przyłgońskiego.

**Laboratorium**  
Dr. med. **X. Rozenblatówny**  
SPACEROWA 27, Telef. 31-69.  
Wykonywa się wszelkie analizy lekarskie (mocz, krwi, piwociny etc.) 3132—